MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE:

Materiał źródłowy nr 1

W mroźny czwartek 25 stycznia 1945 roku pojawili się pierwsi żołnierze radzieccy na granicy Miechowic. Od Rokitnicy sunęły czołgi, a za nimi piechota. Walki o tę gminę trwały trzy dni w odróżnieniu od pobliskiego Bytomia, gdzie w ciągu zaledwie kilku godzin, prawie z marszu, w ciągu jednego dnia miasto zostało zdobyte. W trakcie ich trwania zaciekle broniące się oddziały niemieckie rozbiły trzy radzieckie czołgi, a piechota z trudem przesuwała się od obrzeży do centrum gminy, zdobywając po kolei poszczególne ulice. Niektórzy z mieszkańców, wiedzeni ciekawością, ale nierzadko sympatią dla tych, którzy złamali butę najeźdźcy, wyszli z piwnic, by ich przywitać. Z reguły wracali… bez zegarków i innych, co cenniejszych przedmiotów, które „spodobały się" czerwonoarmiejcom. Mogli się jednak cieszyć, bo przy ul. Stolarzowickiej sześciu miejscowych cywilów zostało już w godzinach popołudniowych rozstrzelanych. Do jednego z nich, gdy konał, wezwano miejscowego księdza Jana Frenzla, którego ujęto, maltretowano, a potem też zastrzelono. W drugim dniu natarcia pozbawiono życia kilkunastu dalszych miechowiczan. Najgorsze nastąpiło jednak dopiero 27 stycznia [1945], po zajęciu całej gminy. Kradzieże, grabieże, gwałcenie niemałej liczby kobiet stanowiły zaledwie uwerturę do miechowickiego dramatu. W ciągu kilkudziesięciu zaledwie godzin zastrzelono około 380 cywilów, w tym kobiety i młodocianych. Z racji wielkich mrozów ciała wielu leżały nie pochowane, a niejedno z nich odnajdowano dopiero po kilkunastu dniach, przykryte grubą warstwą śniegu. Gdy zabrakło dla nich miejsca na cmentarzu, pochowano ich w naprędce przygotowanej zbiorowej mogile przy ul. Warszawskiej. Nazwiska większości udało się ustalić […]. Do dziś krąży pogłoska, rozsiewana przez sprawców, że masakra była odwetem wojsk radzieckich za zastrzelenie ich majora. Napisał ktoś w tych dniach do mnie, że takie jest prawo wojny, że każda armia musi się bronić przed partyzancką dezercją. Może nie wiedział, że już przedtem bez jakiegokolwiek powodu zostało zastrzelonych prawie 50 osób. A może zapomniał, że dziesiątkowanie więźniów było specjalnością oprawców hitlerowskich.

W Miechowicach brunatny terror zastąpiony został czerwonym. I gdyby tylko tutaj. Tamte zbrodnie pokryte zostały na całe prawie półwiecze zmową milczenia. Gdy w 1990 roku zdecydowaliśmy się odtworzyć tamte wypadki, okazało się, że akta z Urzędu Stanu Cywilnego z 1945 roku były sfałszowane, nie podając przyczyny śmierci tak wielu miechowiczan w pamiętnym styczniu. Co jednak najboleśniejsze, świadkowie tamtych wydarzeń, w tym i zgwałcone kobiety, nie chcieli mówić o tamtych tragicznych dla nich zdarzeniach. Oczekiwali wyzwolenia, a doczekali się śmierci bądź pohańbienia. Ci, którzy przeżyli, milczą, chyba dlatego, bo już nie wierzą w sprawiedliwość – nawet tę nierychliwą.

Źródło: J. Drabina, Zapomniana masakra [w:] *Teka edukacyjna IPN Deportacje Górnoślązaków do ZSRS w 1945 roku,* Katowice 2008.

Materiał źródłowy nr 2

Po przeczytaniu w „Trybunie Robotniczej" artykułu pt. Śląska Tragedia '45 chciałabym opisać, co przeżyłam w 1945 roku, kiedy to mojego ojca zabrano do pracy w Związku Radzieckim. Ojciec pracował w Hucie Łabędy w Łabędach jako elektryk suwnicowy. Po wejściu wojsk radzieckich został internowany i przebywał od lutego 1945 roku do kwietnia 1945 roku w Łabędach w łagrze. Powstał on z osiedla, z którego wysiedlono stałych mieszkańców. Po rozbiórce w kwietniu 1945 roku Huty Łabędy, w której brali udział wszyscy internowani, ojciec mój został wywieziony w nieznanym kierunku, prawdopodobnie, jak wyżej napisałam, do Związku Radzieckiego do pracy. I od tej pory ślad po nim zaginął. Nie był to koniec naszej rodzinnej tragedii. Było nas pięcioro rodzeństwa, zostaliśmy z matką, która ciężko zachorowała po wywiezieniu ojca. Jeden z moich braci zmarł w tym czasie, miał zaledwie 4 miesiące, a po nim w krótkim czasie w wieku 40 lat zmarła moja mama. Zostaliśmy sierotami, dwie siostry i dwóch braci. Ja byłam najstarsza, miałam 15 lat, brat Werner 13 lat, drugi brat Henryk miał lat 7, i najmłodsza siostra miała 2 lata. Z mieszkania zostaliśmy wyrzuceni, bo nie miał się kto nami zająć, mieszkaliśmy w piwnicach albo u dobrych ludzi. Dopiero po paru miesiącach znaleźliśmy dach nad głową, ale było to zupełnie puste mieszkanie i spaliśmy na podłodze, bo nie mieliśmy nawet łóżka. Najmłodszą siostrę wzięła na wychowanie obca kobieta, a ja z braćmi zostaliśmy sami. Nie mieliśmy co jeść, ale czasem ze wsi obok Łabęd przynieśliśmy od dobrych ludzi trochę jedzenia. W grudniu 1945 roku starszy brat i ja zaczęliśmy pracować w Hucie Łabędy, przyjęli nas z litości, bo byliśmy jeszcze dziećmi. Brat mój przepracował w Hucie Łabędy 42 lata, pracował tam do 1987 roku do chwili śmierci. Pamiętam jeszcze, jak brat Werner podał ojcu chleb, kiedy ten był już internowany, zauważył to żołnierz radziecki i bardzo pobił ojca kolbą karabinu, a brat przerażony uciekł i cały dzień przeleżał ze strachu w klatce z królikami. Szukał go ten żołnierz, co pobił ojca, i obiecał nam, że jak brata nie znajdzie, to nas wszystkich w domu rozstrzela. Pamiętam, jak uciekliśmy wtedy wszyscy do lasu. W tej chwili mam 60 lat, doczekałam się wnuków, a dalej nie wiem, co się stało z moim ojcem, Marczokiem Wilhelmem. Krystyna Górniak

Źródło: *List Krystyny Górniak do redakcji dziennika* „Trybuna Robotnicza" [w:] *Teka edukacyjna IPN Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku.*

Materiał źródłowy nr 2

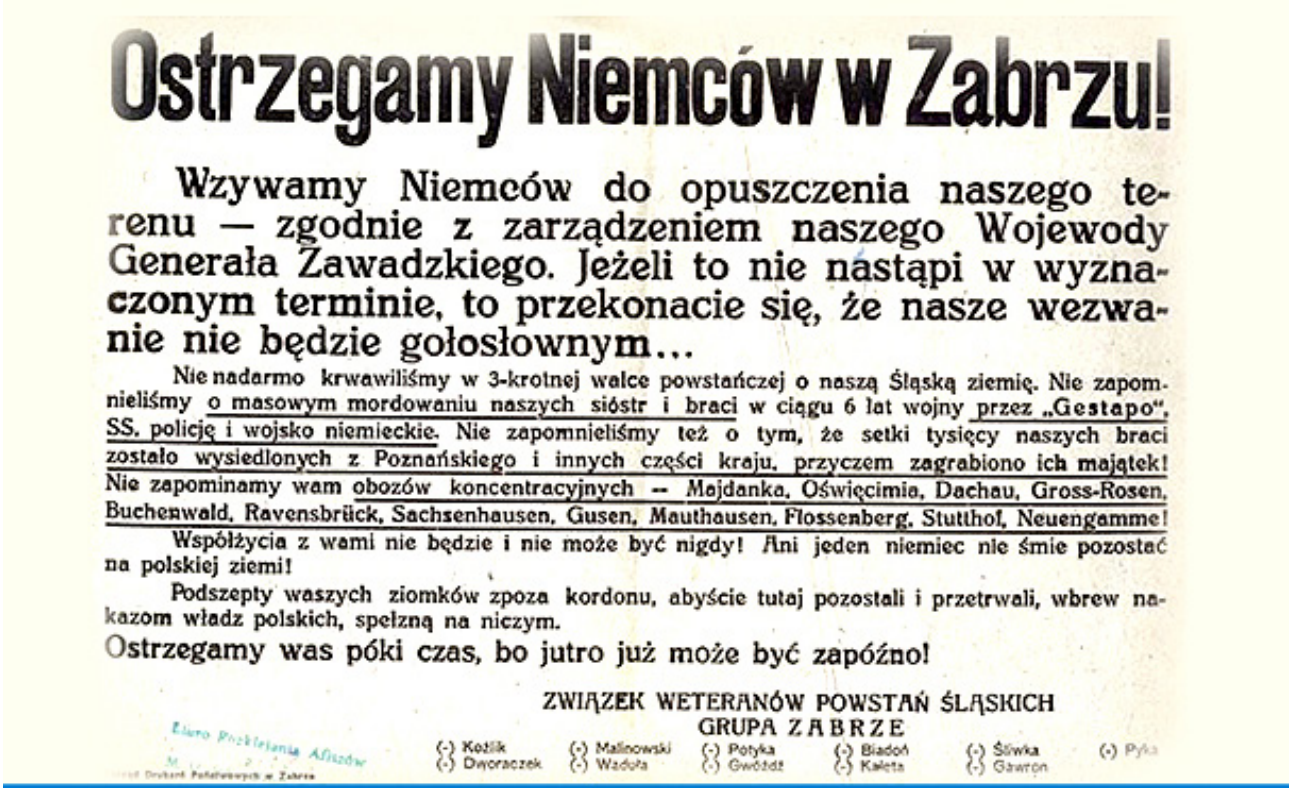

Ostrzegamy Niemców w Zabrzu!

Wzywamy Niemców do opuszczenia naszego terenu — zgodnie z zarządzeniem naszego Wojewody Generała Zawadzkiego. Jeżeli to nie nastąpi w wyznaczonym terminie, to przekonacie się, że nasze wezwanie nie będzie gołosłownym...

Nie nadarmo krwawiliśmy w 3-krotnej walce powstańczej o naszą Śląską ziemię. Nie zapomnieliśmy o masowym mordowaniu naszych sióstr i braci w ciągu 6 lat wojny przez „Gestapo", SS, policję i wojsko niemieckie. Nie zapomnieliśmy też o tym, że setki tysięcy naszych braci zostało wysiedlonych z Poznańskiego i innych części kraju, przyczem zagrabiono ich majątek! Nie zapominamy wam obozów koncentracyjnych — Majdanka, Oświęcimia, Dachau, Gross-Rosen, Buchenwald, Ravensbrück, Sachsenhausen, Gusen, Mauthausen, Flossenberg, Stutthof, Neuengamme!

Współżycia z wami nie będzie i nie może być nigdy! Ani jeden niemiec nie śmie pozostać na polskiej ziemi!

Podszepty waszych ziomków zpoza kordonu, abyście tutaj pozostali i przetrwali, wbrew nakazom władz polskich, spełzną na niczym.

Ostrzegamy was póki czas, bo jutro już może być zapóźno!

ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH
GRUPA ZABRZE

(-) Kożik (-) Dworaczek (-) Malinowski (-) Wadoła (-) Potyka (-) Gwóźdź (-) Biadoń (-) Kaleta (-) Śliwka (-) Gawron (-) Pyka

Afisz Związku Weteranów Powstań Śląskich wzywający Niemców do opuszczenia Zabrza. Ze zbiorów Muzeum Miejskiego w Zabrzu

Źródło: Tragedia_w_cieniu_wyzwolenia_Gorny_Slask_w_1945.pdf (dostęp: 6.05.2025)

Materiał źródłowy nr 4

Usłyszeliśmy głośne szuranie i ujadanie psów. Rzuciliśmy się do okna i naszym oczom ukazał się niecodzienny widok. Drogą szła niekończąca się kolumna ludzi ubranych w pasiaki. Przerażona nauczycielka kazała nam odejść od okna. Wstrząśnięta tym widokiem oparła się o piec kaflowy. Więźniowie w pasiakach powoli przesuwali się w stronę Sośnicowic.

Relacja Róży Gillner z Ostropy.

Materiał źródłowy nr 5

Przeniesienie do Rudzińca nastąpiło na początku sierpnia 1944 roku. Mieliśmy do dyspozycji 18 dział 8,8 cm wz. 36, 2 radiowe urządzenia pomiarowe, urządzenie dowodzenia Kommandogerät 40. Na tym stanowisku pozostaliśmy do 25 stycznia 1945 roku. 2 stycznia front znajdował się przed Gliwicami. Obrona przeciwlotnicza została „przełączone" na działania lądowe. Gdy nie udało się utrzymać frontu, 25 stycznia 1945 roku wysadzono działa a my ruszyliśmy na zachód.

Relacja Klausa Gottwalda

Materiał źródłowy nr 6

Niektórzy ewakuowani zdecydowali się uchodzić na własną rękę. Przy strasznym mrozie przeszliśmy pieszo przez Osobłogę i ruszyliśmy ku Prudnikowi. Żałosny był to pochód, z małymi wózkami i taczkami pośród ciężarówek kolumn wozów drabiniastych uchodzących chłopów, jeńcami angielskimi, francuskimi, rosyjskimi, żydowskimi, popędzanymi przez esesmanów. Żydzi szli z Auschwitz ledwo powłóczyli zmarzniętymi stopami, owiniętymi w szmaty. Gdy ktoś upadł, strzelano do niego i zostawiano go na drodze.

Inspektor górniczy Karl Wasner z Nowego Bytomia

Materiał źródłowy nr 7

W niedzielę 21 stycznia 1945 roku rozeszła się wieść, że Rosjanie nadchodzą. Rzucono się do nielicznych pociągów, które jeszcze kursowały. Przy 20 stopniach mrozu ludzie siedzieli na dachach i schodkach wagonów, rodziców oddzielono od dzieci, na dworcu w Gliwicach panował straszny chaos.

Maria Niederhofer pielęgniarka z Gliwic

Materiał źródłowy nr 8

Gliwice, czwartek 25 stycznia 1945 roku. Po bezsennej nocy pobudka przed godziną 6:00. Niebo nad miastem krwawoczerwone. Przez cały dzień ogień dział, karabinów maszynowych i karabinów w najbliższej okolicy. Rosyjskie myśliwce i bombowce są ostrzeliwane przez nasze działa przeciwlotnicze. Ponad miastem wznoszą się gęste kłęby dymu. Pali się niemal wszędzie.

Dziennik Gerharda Kokotta z Gliwic

Materiał źródłowy nr 9

W nocy na 27 stycznia 1945 roku nie spaliśmy prawie w ogóle. Huk eksplozji był ogłuszający. Ściany drżały, zdawało się, że dom lada chwila runie. Noc pełna gwiazd. Wysoka warstwa śniegu na ulicach i domach miała czerwoną poświatę - Bytom płonął. W niedzielę 28 stycznia w mieście byli już Rosjanie.

Erna Drewitz nauczycielka z Bytomia

Materiał źródłowy nr 10

Gdy 24 marca 1945 roku Rosjanie wkroczyli do Nysy, miasto było w zasadzie zachowane w dobrym stanie. Gdy 2 dni później wyprowadzono nas z miasta, naszym oczom ukazał się straszny widok: cała Nysa płonęła, dom przy domu, całe pierzeje ulic. Mniej więcej 80% cennych zabytkowych budynków „śląskiego Rzymu" spaliło się do szczętu.

Relacja katolickiego duchownego z Nysy

Materiał źródłowy nr 11

Gliwice nie zostały bardzo zniszczone na skutek działań wojennych; dopiero później Sowieci zaczęli dewastować miasto i palić wszystko, co spotkali na swojej drodze. Spalili teatr, hotel „Haus Oberschlesien", na Jagiellońskiej duży młyn gdzie obecnie stoi Dom Rzemiosła.

Relacja Nesty Harasim - Dyneronowicz z Gliwic

Materiał źródłowy nr 12

Na Plesserstrase w Gliwicach wyciągnięto z piwnic i bez powodu zastrzelono 32 mężczyzn, cywilów. To samo działo się w dzielnicach. Potem gwałty, w których skalę i sadyzm nie sposób uwierzyć, jeśli samemu nie widziało się zgwałconych, zarażonych chorobami wenerycznymi a często poranionych i pobitych kobiet w każdym wieku.

Angela Kluber lekarka z z Gliwic

Materiał źródłowy nr 13

Później nastąpił koniec Sośnicowic. Plądrowania, rabunki, morderstwa, gwałty. 90% miasteczka poszło z dymem. Najgorzej miały się nieszczęsne Kobiety, wiele z nich prosiło Rosjan, aby je zastrzelili, ponieważ nie były w stanie znieść męczarni.

Relacja z Sośnicowic

Materiał źródłowy nr 14

Naszym transportem do Sowietów jechało coś ok 600 osób. Jak nas do wagonów załadowali, to było w nich ciemno, nie było światła, palca nie było widać i wszyscy zaczęli śpiewać „Serdeczna Matko" ale nie skończyli ze względu na to, że płakali jak małe dzieci.

Wiktor Kik z Sierakowa, powiat Olesno

W obozie w Donbasie dręczyły nas głód, wszy, pchły, pluskwy, myszy i szczury. Codziennie umierało 4 - 5 kolegów. Zmarłego wrzucano nagiego do głębokiej na pół metra dziury i przysypywano ziemią. Z dnia na dzień byłem coraz słabszy. Dostałem biegunki, żółtaczki i obrzęku stóp. Nie mogłem się czołgać a musiałem iść do pracy.

Alois Widera z Sośnicy (Gliwice)

Wiele rodzin jest pozbawionych ojców, których zabrali Rosjanie, rodziny nawet dziesięcioosobowe. Codziennie umiera 2-7 dzieci i to często narodowości polskiej. Ludność miejscowa ogołocona z odzieży. Codziennie kilkadziesiąt wnętrz dnia otyłych matek puka do naczelnika gminy o pomoc.

Sprawozdanie starosty Powiatowego w Bytomiu z sierpnia 1945 roku.

Materiał źródłowy nr 15

Gdy 27 stycznia Rosjanie opanowali Zabrze, najpierw zajęli się mieszkaniami. Plądrowano, zdemolowano i podpalano. Zabierano przedmioty wartościowe, ubrania, żywność, alkohol, zegary, pierścionki itd. Potem przyszedł czas na meble. Później zabrano się za zakłady pracy.

Relacja urzędnika górniczego z Zabrza

Wywóz odbywa się bez przerwy samochodami i koleją, przy czym zabierane są i wielkie maszyny. Ładunek ma miejsce i w dni świąteczne. W toku rozmowy słyszeliśmy wielokrotnie: „oddamy wam tylko mury i pustą ziemię, wszystko pozostałe wywieziemy".

Raport Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z Gliwic, kwiecień 1945 roku

Materiał źródłowy nr 16

Dzięki poparciu Związku Radzieckiego zajmujemy te ziemie już dzisiaj. Bytom, Zabrze i Gliwice wracają do Rzeczpospolitej i są miastami polskimi. Musimy usunąć wszystkie ślady niemczyzny, porzucać napisy niemieckie, miasta muszą nabrać charakteru polskiego.

Wojewoda śląski gen Aleksander Zawadzki w Bytomiu 20 marca 1945 roku

Materiał źródłowy nr 17

Po 5 dniach dojechaliśmy do Katowic Ligoty, do obozu, w którym panowała epidemia tyfusu. Warunki koczowania były straszne. Bród, smród, ludzie chorzy i umierający. Wieczorami i nocami tysiące ludzi śpiewało pieśni religijne i patriotyczne. Spędziliśmy tam 3 dni.

Jadwiga Metz ze Lwowa o przybyciu na Górny Śląsk

Materiał źródłowy nr 18

2 lipca 1945 roku o godzinie 6:00 rano milicjanci wyrzucili nas z domów, zebrano 243 ludzi na ulicy i po pędzono 30 km, następnego dnia tyle samo. Po drodze bito nas kolbami od karabinów. Trzeciego dnia załadowano do bydlęcych wagonów i pojechaliśmy na zachód.

Relacja mieszkańca koźla o wysiedleniu do Niemiec

Materiał źródłowy nr 19, poezja

Józef Baran
Ballada o emigrantach

1

budzą się w środku nocy
odcięci od pępowiny ojczyzny
z zakneblowanymi ustami
nie czując ziemi
pod stopami

jeszcze przez chwilę
majaczą w nich
zatopione titaniki dzieciństwa

2

jest już po transplantacji języka
transplantacja mózgu trwa
tylko przeszczep serca
wciąż się nie udaje
i choć stare za duże
pewnie przyjdzie z nim umrzeć

3

z oczu opadają im łuski
i pojmują
że prawdziwym przeznaczeniem
jest nieustanne wygnanie
z miejsc kolejno oswajanych
począwszy od zaklętego
widnokręgu dzieciństwa
dojrzewanie do myśli

że śmierć jest też emigracją
za ostatnią granicę ciała

II

Kazimierz Wierzyński

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny..

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny
Wstąp tu, gdzie czekam po kryjomu:
W ugornej pustce jałowizny
Będziemy razem nie mieć domu.
Kto się zapatrzył w tamte strony,
Gdzie dotąd niebo nocą ciemną
Od łuny drży nieugaszonej,
Niech w noc tę głębiej idzie ze mną.
Komu się śnią włóczone kości
Przez psy na polach, gdzie rozpaczą
Brzozy odarte jeszcze płaczą,
Niech mi to wyzna w samotności.
Bo z mgieł jesiennych, przez ścierniska,
W badylach, perzu, kłębem pnączy
Szept jakiś z trudem się przeciska
I w samo serce, w krew się sączy.
Bo nie ma ziemi wybieranej,
Jest tylko ziemia przeznaczona,
Ze wszystkich bogactw – cztery ściany,
Z całego świata – tamta strona.

Źródła ikonograficzne:

1. Szkolenie volkssturmisty z obsługi pancerfausta, Śląsk 1945 rok, zbiory NAC

2. Apteczka pierwszej pomocy niemieckiej obrony przeciwlotniczej,
Zbiory Schronu Miechowice, fot. Jan Renka

3.

Element optyczny urządzenia sterującego Kommandogerät 40 / Zbiory Muzeum Śląskiej Bitwy o Paliwo Blechhammer 1944 w Kędzierzynie-Koźlu / Fot. Jan Renka

3.

4. Uciekinierzy ze Śląska, zima 1944/1945 roku, zbiory Deutsche Fotothek

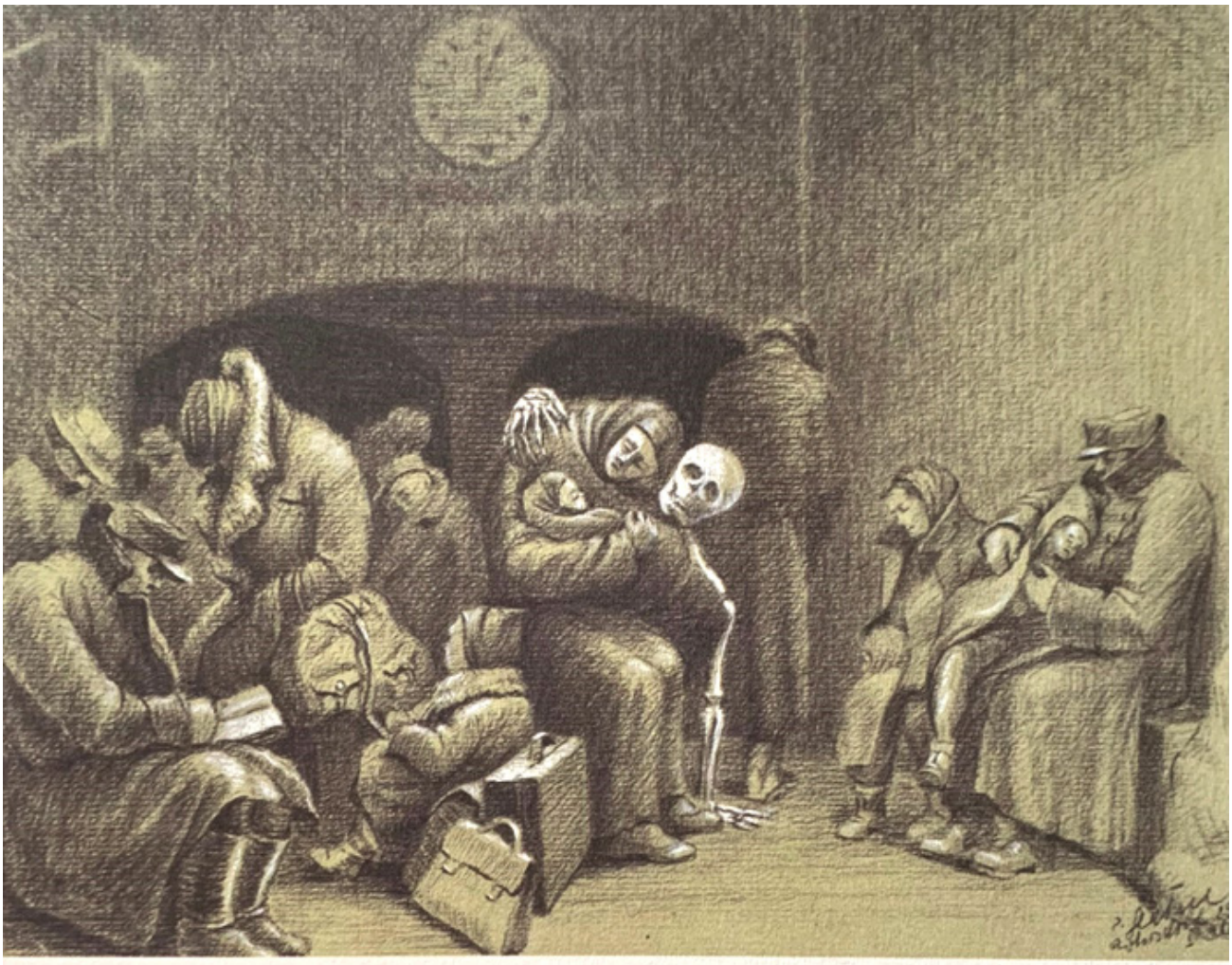

Paul Glatzel, *Flüchtlinge auf dem Bahnhof* („Uciekinierzy na dworcu"), cykl: *Der Totentanz* („Taniec śmierci"), węgiel, ołówek, biała farba, papier, 24,1×31 cm / Zbiory Stiftung Haus Oberschlesien / Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen-Hösel / Fot. Jan Renka

5.

6. Klucze z mieszkania które zabrał ze sobą R. Schwarz podczas ucieczki z Bytomia, Zbiory Haus Oberschlesien, fot. Jan Renka.
Uciekinierzy zabierali ze sobą klucze do swoich mieszkań licząc, że wkrótce do nich wrócą, co często nigdy nie nastąpiło

7. Książeczki oszczędnościowe i hipoteczne z Gliwic i Zabrze z potwierdzeniem operacji finansowych przeprowadzonych w przededniu wkroczenia Sowietów
Do ostatniej chwili mieszkańcy regionu starali się zabezpieczyć swój majątek a także spłacali kredyty. Fot. Jan Renka, zbiory House Oberschlesien

Sowiecki pistolet maszynowy PPS wz. 43, kal. 7,62 mm / Zbiory Muzeum w Gliwicach / Fot. Jan Renka

8.

Pozostałości korpusu pocisku „Katiuszy" BM-13 kal. 132 mm, sowieckiej wyrzutni rakietowej, używanej od 1941 r., zwanej też „organami Stalina". Użyto jej m.in. w walkach o Sławięcice / Zbiory Muzeum Śląskiej Bitwy o Paliwo Blechhammer 1944 w Kędzierzynie-Koźlu / Fot. Jan Renka

9.

10. Żołnierze Armii Czerwonej w płonącym śródmieściu Nysy, kwiecień 1945 roku
(Zbiory Archiwum Państwowego w Opolu.)

11. Spalony w styczniu 1945 roku gmach hotelu Haus Oberschlesien w Gliwicach
(Zbiory Muzeum w Gliwicach.)

12. Czerwonoarmista eskortujący cywilów na obecnej ulicy Dworcowej w Gliwicach, zima 1945 roku (Zbiory Archiwum Państwowego w Opolu.)

Fotel ginekologiczny. Niemcy, lata 40. XX w. / Zbiory Schronu Miechowice / Fot. Jan Renka

13.

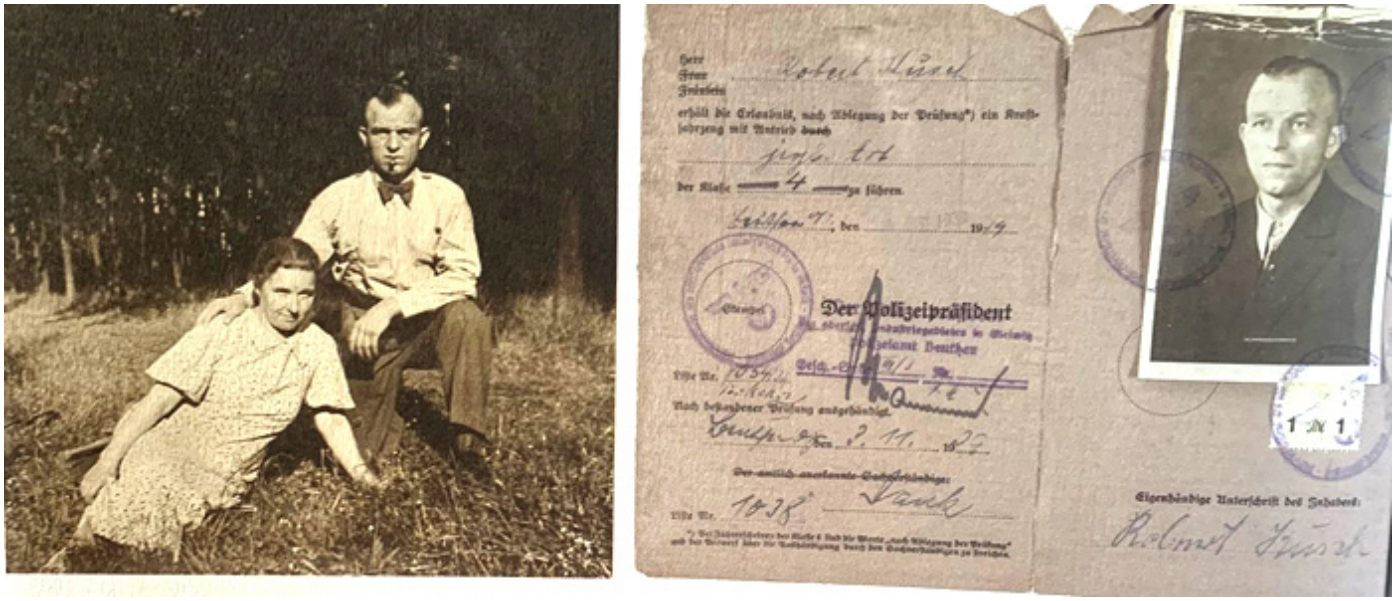

14. Robert Kusch z żoną, obok jego prawo jazdy. Kusch był jedną z pierwszych ofiar masakry w Miechowicach w styczniu 1945 roku, zbiory Schronu Miechowice, fot. Jan Renka

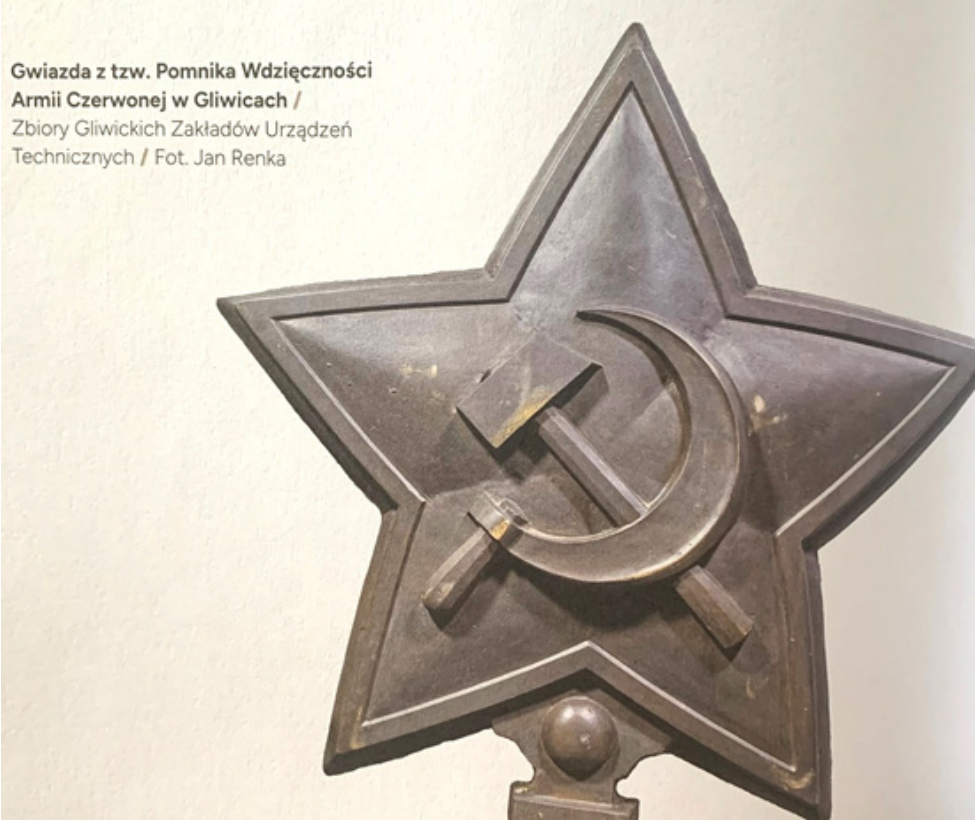

Gwiazda z tzw. Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej w Gliwicach / Zbiory Gliwickich Zakładów Urządzeń Technicznych / Fot. Jan Renka

15.

Kufer deportowanego Franza Barteczki, przywieziony z ZSRS. Wracający z internowania samodzielnie wykonywali tego typu walizki ze sklejki / Zbiory Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. w Radzionkowie / Fot. Jan Renka

16.

Łyżka z drewna, wystrugana podczas zesłania do ZSRS przez Henryka Czempika z Łubia. Podczas deportacji internowani musieli samodzielnie wykonywać przedmioty codziennego użytku / Zbiory Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 r. w Radzionkowie / Fot. Jan Renka

17.

Portrety deportowanych do Związku Sowieckiego z Górnego Śląska w 1945 r. / Zbiory Dariusza Węgrzyna i Adama Grymana

18.

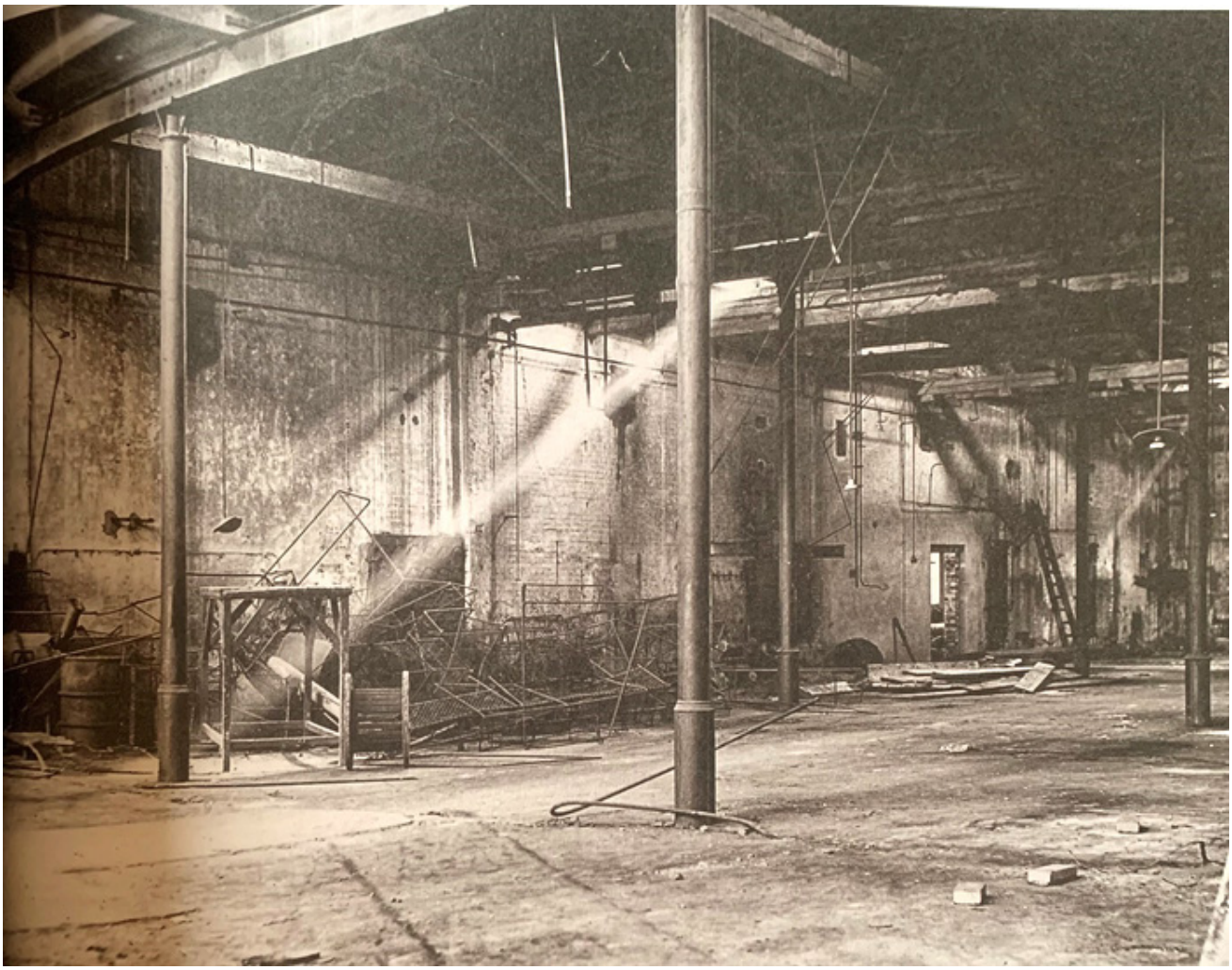

18A.

19. Wojewoda Śląski gen. Aleksander Zawadzki podczas uroczystości objęcia Śląska Opolskiego przez Polskę, Bytom 1945 r., poniżej w kapeluszu premier RP Edward Osóbka-Morawski z lewej generał Jerzy Ziętek (Zbiory Archiwum Państwowego w Katowicach.)

20. Ulotka „Niech żyje Armia Czerwona", zbiory Muzeum w Gliwicach.

WOJSKO POLSKIE
NACZELNE DOWÓDZTWO

Warszawa, dnia 17 października 1945 r.

WYCIĄG
Z ROZKAZU PERSONALNEGO
NR. 946

Na podstawie Dekretu Krajowej Rady Narodowej z dnia 21-go lipca 1944 r. niżej wymienionym oficerom nadaję z dniem 15 października 1945 r. stopień wojskowy:

Pułkownika

w korpusie oficerów polit.-wych.

3. Płk. Ziętek Jerzy s. Antoniego

Z-ca Nacz. Dowódcy W. P.
do spraw polit.-wychow.
(—) MARIAN SPYCHALSKI
Gen. Dyw.

Naczelny Dowódca
Wojska Polskiego
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Dnia 2 listopada 1945 r.

Za zgodność:

VIII. 1945. — Wydruk. 1000 egz.
Drukarnia Sztabu Gen. W. P.

21. Wyciąg z rozkazu personalnego 17 października 1945 roku, nominacja pułkownika Jerzego Ziętka na stanowisko wicewojewody śląskiego (Zbiory Muzeum Śląskiego w Katowicach.)

22. Przesiedleńcy z Kresów Wschodnich po przybyciu na Górny Śląsk, wiosna 1945 roku (Zbiory Archiwum Państwowego w Katowicach.)

Skrzynia transportowa prof. Stanisława Fryzego, wykonana przed wyjazdem ze Lwowa i przewieziona do Gliwic w czasie przesiedlenia / Zbiory Muzeum w Gliwicach / Fot. Jan Renka

23.

24. Uciekinierzy ze Śląska w Dreźnie, wiosna 1945 roku (Zbiory Deutche Fotothek.)

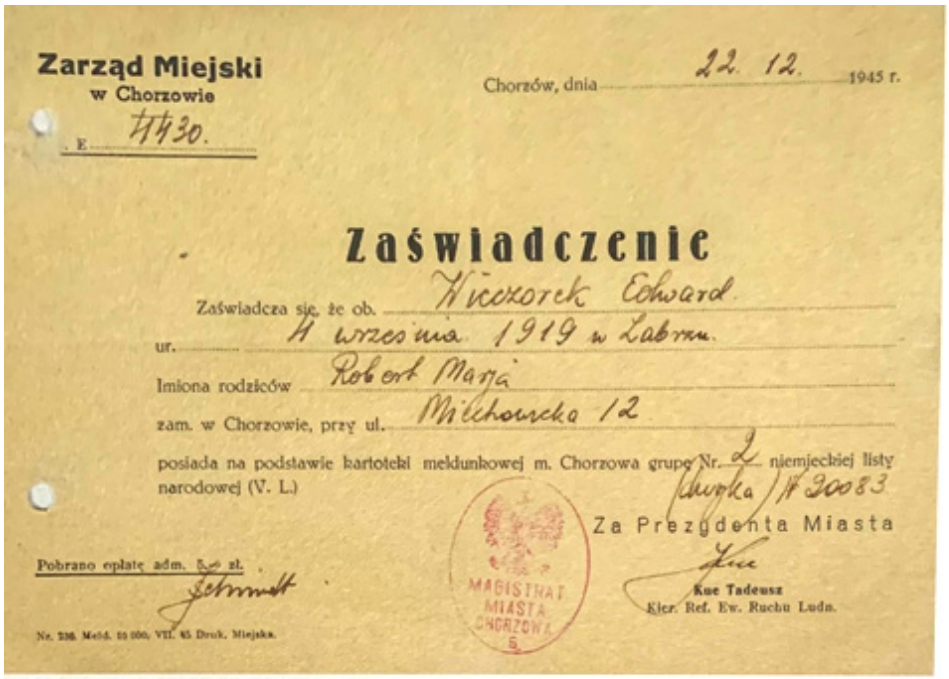

Zarząd Miejski
w Chorzowie
E 4430.

Chorzów, dnia 22. 12. 1945 r.

Zaświadczenie

Zaświadcza się, że ob. Wieczorek Edward
ur. 4 września 1919 w Łabędzie
Imiona rodziców Robert Marja
zam. w Chorzowie, przy ul. Mikołowska 12
posiada na podstawie kartoteki meldunkowej m. Chorzowa grupę Nr. 2 niemieckiej listy narodowej (V. L.)
Chorzów / W 20083

Za Prezydenta Miasta
Kuc Tadeusz
Kier. Ref. Ew. Ruchu Ludn.

Pobrano opłatę adm. 5,00 zł.

MAGISTRAT MIASTA CHORZOWA

Nr. 238. Meld. 10 000. VII. 45 Druk. Miejska.

Zaświadczenie o przynależności do II grupy Niemieckiej Listy Narodowościowej (Volkslisty), wystawione 22 grudnia 1945 r. przez Zarząd Miejski w Chorzowie / Zbiory Muzeum Śląskiego w Katowicach / Fot. Jan Renka

Lublinie, dnia 15. 12. 1945 r.

Starostwo lublinieckie

Zaświadczenie tymczasowe
ważne na okres 6 miesięcy od dnia wydania.

Na podstawie §§ 2 i 3 rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 25 maja 1945 r. w sprawie rehabilitacji osób wpisanych do trzeciej (czwartej) grupy niemieckiej listy narodowej lub do grupy t. zw. „Leistungs-Pole (Dz. U. R. P. Nr. 21, poz. 128) zaświadcza się, że obywatel(ka)
Maruszczyk Teodor
syn (córka) Maryjmia i Józefa z d. Niezgoda
urodzony(a) dnia 30. 9. 1904 w Kolonja Szebinska p. Lublinie (Miejsce urodzenia)
złożył(a) deklarację narodowości Narodowi Polskiemu i demokratycznemu Państwu Polskiemu.
Zaświadczenie niniejsze służy jako dowód osobisty.

Za Starostę

Tymczasowe zaświadczenie o rehabilitacji osób wpisanych do III i IV grupy Niemieckiej Listy Narodowościowej z 15 grudnia 1945 r. / Zbiory Muzeum Śląskiego w Katowicach / Fot. Jan Renka

25.

Prezydent Miasta Gliwic
(nazwa urzędu)
W.7/ 2918/45

dekl. 378

Tymczasowe zaświadczenie Nr. 7167

~~Starosta powiatowy~~ — Prezydent miasta —
w Gliwicach zaświadcza na podstawie przedłożonych dowodów, że Ob. Włodarz Karol
urodzony dnia 22.1.1862 r., w Bobrku
zamieszkały Gliwice, ul. Częstochowska 14 jest

narodowości polskiej.

Zaświadczenie niniejsze ma charakter tymczasowy i może być każdej chwili unieważnione.

Gliwice dnia 28.8. 1945 r.

Prezydent Miasta

(pieczęć) ZARZĄD PREZYDENT MIASTA GLIWIC

Ly.

Podpis

26. Tymczasowe zaświadczenie o narodowości polskiej wystawione po tzw. weryfikacji narodowościowej na nazwisko Karol Włodarz, Gliwice 28 sierpnia 1945 roku (Zbiory Muzeum w Gliwicach.)

Paczka z ziemią górnośląską zabraną przez wysiedlonych, opatrzona napisem: „Bitte nicht unnütz aufreißen! Inhalt: Oberschlesische Heimaterde aus Gleiwitz" („Nie otwierać niepotrzebnie! Zawartość: Górnośląska ziemia rodzinna z Gliwic") / Zbiory Stiftung Haus Oberschlesien / Oberschlesisches Landesmuseum w Ratingen-Hösel / Fot. Jan Renka

27.

Wózek z dyszlem był bezcennym wehikułem, ułatwiającym transport mienia podczas ucieczki i wysiedlenia, jak również zaopatrzenie w żywność podczas głodowej zimy i wiosny 1945 r. / Zbiory Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczego Niemców w Polsce w Opolu / Fot. Jan Renka

28.

Walizka mieszkańca Górnego Śląska, wysiedlonego w 1945 r. do Niemiec / Zbiory Stiftung Haus Oberschlesien / Oberschlesisches Landesmuseum Ratingen-Hösel / Fot. Jan Renka

29.